

**Sygn. akt.** IV Ka 227/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2014 roku

**Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy**  
w składzie:

**Przewodniczący SSO Włodzimierz Hilla**

Sędziowie SO Adam Sygit

SO Piotr Kupcewicz - sprawozdawca

Protokolant st. sekr. sądowy Agnieszka Scheffs

przy udziale Andrzeja Chmieleckiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej  
w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2014 roku

sprawy **M. K.**

oskarżonego z art. 288§1 k.k.

**P. M.**

oskarżonej z art. 18§2 k.k. w zw. z art. 288§1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 12 grudnia 2013 roku sygn. akt XVI K 150/13

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelacje za oczywiście bezzasadne; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. R. – Kancelaria Adwokacka w B. i adw. A. W. – Kancelaria Adwokacka w Ś. kwoty po 516,60 (pięćset szesnaście 60/100) złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym; zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i jego wydatkami obciąża Skarb Państwa.

sygn. akt IV Ka 227/14

## UZASADNIENIE

Na podstawie art. 457 § 2 k.p.k. w zw. z art. 423 § 1a k.p.k. uzasadnienie zostało sporządzone w zakresie dotyczącym apelacji obrońcy oskarżonej P. M..

M. K. został oskarżony o to, że w dniu 05 lipca 2012 r. w B. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z D. R. dokonał uszkodzenia samochodu m-ki V. (...) nr rej. (...) w ten sposób, że jednocześnie rzucali w niego kamieniami powodując rozbitcie przedniej szyby oraz zarysowanie maski pojazdu wartości strat 600 zł na szkodę H. T. (1),

tj. o przestępstwo z art. 288 § 1 kk.

P. M., została oskarżona o to, że w dniu 05 lipca 2012 r. w B.przy ul. (...)w miejscu zamieszkania nakłaniała D. R.oraz M. K.do popełnienia czynu zabronionego w ten sposób, że zwróciła się do nich z propozycją uszkodzenia samochodu marki V. (...)nr rej. (...)należącego do jej sąsiada H. T. (1), w którym mieli powybić szyby i poprzebić koła jednocześnie oferując gratyfikację finansową tj. o przestępstwo z art. 18 § 2 k w zw. z art. 288 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 12 grudnia 2013 roku, wydanym w sprawie sygn. akt XVI K 150/13, Sąd Rejonowy w Bydgoszczy orzekł:

1. oskarżonego M. K.uznał za winnego tego, że w dniu 5 lipca 2012 r. w B.przy ul. (...)działając wspólnie i w porozumieniu z D. R.dokonał uszkodzenia samochodu marki V. (...)o nr rej. (...)w ten sposób, że jednocześnie rzucili w niego kamieniami, powodując rozbicie przedniej szyby oraz zarysowanie pokrywy silnika pojazdu, czym spowodowali straty w wysokości 1.373,18 zł. na szkodę H. T. (1), co stanowi wypadek mniejszej wagi, tj. przestępstwa z art. 288 § 2 kk i za przestępstwo to na podstawie art. 288 § 2 kk i 35 § 1 kk wymierzył mu karę 5 miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym,
2. na podstawie art. 72 § 2 kk w zw. z art. 36 § 2 kk zobowiązał oskarżonego M. K.do naprawienia w 1/3 części szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz H. T. (1)kwoty 457,72 zł. w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku,
3. oskarżoną P. M.uznał za winną tego, że w dniu 5 lipca 2012 r. w B.przy ul. (...)chcąc, aby D. R.i M. K.dokonali czynu zabronionego w postaci uszkodzenia samochodu marki V. (...)nr rej. (...)należącego do H. T. (1)nakłoniła ich do tego, co stanowi wypadek mniejszej wagi, tj. przestępstwa z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 288 § 2 kk i za przestępstwo to na podstawie art. 19 § 2 kk w zw. z art. 288 § 2 kk i 35 § 1 kk wymierzył jej karę 5 miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym,
4. na podstawie art. 72 § 2 kk w zw. z art. 36 § 2 kk zobowiązał oskarżoną P. M. do naprawienia w 1/3 części szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz H. T. (1) kwoty 457,72 zł. w terminie miesiąca od uprawomocnienia się wyroku,
5. pozostawił bez rozpoznania powództwo cywilne,
6. kosztami procesu obciążył oskarżonego M. K.w 1/3 części w zakresie kosztów postępowania przygotowawczego, w 1/2 części w zakresie kosztów postępowania sądowego, za wyjątkiem kosztów ustanowienia obrońców z urzędu, którymi to wydatkami obciążył Skarb Państwa w całości oraz wymierzył oskarżonemu opłatę w kwocie 120 zł.,
7. zwolnił oskarżoną P. M. od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, w tym od opłaty i kosztami procesu w tej części obciążył Skarb Państwa.

Z wyrokiem nie zgodziła się oskarżona P. M., której obrońca podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 3 i 2 k.p.k. zarzuciła:

I. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mających wpływ na jego treść, wyrażający się pominięciem przy ocenie materiału dowodowego istotnych dowodów świadczących na korzyść osk. P. M. i podważających jednocześnie wiarygodność zeznań św. D. R., jak również dowolną zamiast swobodnej ocenę pozostałego materiału dowodowego, poczynioną wbrew zasadom prawidłowego rozumowania, wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego, a w konsekwencji przyjęcie, że oskarżona P. M. popełniła zarzucony jej czyn,

II. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku to jest art. 410 k.p.k., wyrażającą się pominięciem przy ocenie materiału dowodowego istotnych dowodów świadczących na korzyść osk. P. M. i podważających jednocześnie wiarygodność zeznań św. D. R..

Wskazując na powyższe zarzuty, na zasadzie art. 437 § 1 k.p.k. obrońca oskarżonej wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie P. M. od popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Powyższą apelację należało uznać za oczywiście bezzasadną, w rozumieniu treści przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji w toku procesu przeprowadził wszystkie dowody, niezbędne dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, które poddał wnikliwej i szczegółowej analizie - uwzględniającej zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego - mieszczącej się w granicach, jakie określa treść przepisu art. 7 k.p.k., a następnie poczynił jak najbardziej trafne ustalenia faktyczne skutkujące uznaniem sprawstwa oskarżonej w zakresie przypisanego jej czynu.

W swym kompletnym, obszernym, rzeczowym, logicznym i jak najbardziej przekonującym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, czyniącym zadość tym wymogom, jakie określa się dlań treścią przepisu art. 424 k.p.k., wskazał, na jakich dowodach oparte zostały dokonane ustalenia faktyczne i z jakich to powodów nie uznano dowodów przeciwnych, w tym także wskazywanych przez apelującą. Z treści uzasadnienia w sposób jednoznaczny, przejrzysty i całkowicie zrozumiały wynika, dlaczego zapadł taki właśnie wyrok.

Sąd odwoławczy w powyższym zakresie z tą argumentacją, jaka została tamże przywołana, w pełni się utożsamia i się do niej odwołuje, nie dostrzegając zatem konieczności ponownego szczegółowego jej przytaczania.

Czyniąc natomiast zadość stosownym wymogom procesowym przewidzianym dla postępowania odwoławczego treścią przepisów art. art.: 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k., należy stwierdzić co następuje:

Obrońca oskarżonej M. kwestionując rozstrzygnięcie sądu a quo odnoszące się do tej oskarżonej stosuje metodę, niestety często spotykaną w środkach zaskarżenia, a polegającą na wskazywaniu nieprawidłowości w ocenie wiarygodności poszczególnych, wybiórczo cytowanych dowodów, czy wręcz np. wyrwanych z kontekstu fragmentów zeznań poszczególnych świadków, skwapliwie pomijając wszystkie te dowody, które przemawiają przeciwko tezie stawianej w apelacji, a które miały zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Tymczasem po raz kolejny trzeba przypomnieć, że podstawą czynionych ustaleń faktycznych w określonej sprawie winny stanowić wszystkie dowody zgromadzone w sprawie (art. 410 k.p.k.), w szczególności zaś naturalnie te, które mają określone, istotne znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia, przy czym dowody te winny być postrzegane i oceniane **w ich całokształcie i we wzajemnym względem siebie powiązaniu**, kiedy to dopiero nabierają one zgoła odmiennej wymowy, znaczenia i wartości dowodowej, aniżeli wówczas, gdy chce je postrzegać w sposób jednostkowy, wybiórczy, w oderwaniu od wspomnianych wzajemnych relacji między nimi, jak próbuje to czynić Autorka rzeczony apelacji. Na gruncie przedmiotowej sprawy należy tym bardziej to wyeksponować, skoro obrońca zarzuca sądowi merytorycznemu właśnie naruszenie dyspozycji przepisu art. 410 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem podstawę wyroku stanowić może tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Oznacza to, że sąd wydając wyrok nie może opierać się na tym co nie zostało ujawnione na rozprawie, jak również i to, że wyroku nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, a musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które tezę aktu oskarżenia potwierdzają, jak i tych, które ją podważają (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27.04.1979r. III KR 50/79 OSNPG 1979/10/140, z dnia 30.07.1979r. III KR 196/79 OSNPG 1980/3/43, z dnia 14.06.1984r. I KR 120/84 OSNPG 1984/12/115, z dnia 1.02.1996r. III KRN 191/95 Prok. i Pr. 1996/7-8/11).

Zasada określona w art. 410 k.p.k. obowiązuje także strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą opierać go na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30.07.1979r. III KR 196/79 OSNPG 1980/3/43 i z dnia 5.11.1997r. V KKN 62/97 Prok. i Pr. 1998/2/13).

Jak wynika z bardzo szczegółowego uzasadnienia zaskarżonego wyroku przedmiotem rozważań Sądu I instancji były wszystkie dowody przeprowadzone i ujawnione w toku przewodu sądowego, oceniane z taką samą wnikliwością i starannością. Skoro więc Sąd I instancji oparł swe rozstrzygnięcie na analizie całokształtu ujawnionych okoliczności i przeprowadzonych dowodów nie można skutecznie stawiać mu zarzutu naruszenia art. 410 k.p.k. To właśnie obrońca zdaje się w ogóle nie dostrzegać tak zasadniczych dowodów, jak wyjaśnienia samej oskarżonej M., oskarżonego K. i analizy tych wyjaśnień, z których ponad wszelką wątpliwość wynika, że oskarżeni nie mówili prawdy, a logicznym i w kontekście innych dowodów jedynym wytłumaczeniem takiej ich postawy jest to, że przypisanych im przestępstw się dopuścili.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego K., wyjątkowo niekonsekwentnych, które oskarżony dostosowywał do posiadanych przez siebie informacji na temat okoliczności wynikających z innych zarzutów, które słusznie również z tego powodu sąd meriti uznał za niewiarygodne, obrońca oskarżonej stwierdza jedynie, że oskarżony ten „pogubił się” w swoich wyjaśnieniach, co można i należy tłumaczyć jego młodym wiekiem (str. 7 uzasadnienia apelacji). Pomijając już całkowitą dowolność takiego tłumaczenia zasadniczych rozbieżności w wyjaśnieniach tego oskarżonego, które sąd meriti wytknęła, to wskazać należy, że przecież taką wersję, jaką oskarżony prezentował początkowo na rozprawie, z której miało wynikać, że był w O. do godziny 23.30, przez co nie mógł być u oskarżonej w tym czasie, o jakim mówił świadek R., potwierdzali również znajomi tego oskarżonego – świadkowie M. P. i R. B.. Na rozprawie złożyli oni zeznania całkowicie korespondujące z wyjaśnieniami złożonymi początkowo przed sądem przez oskarżonego (k.134, 155), świadek P. był przy tym wyjątkowo szczegółowy. Nie sposób uznać, że oni również mogliby się „pogubić”, skoro precyzyjnie wskazywali na okoliczności, które dawały im pewność, że oskarżony był u świadka P. do 23.30. Treść ich zeznań, w konfrontacji z informacjami z bilingów i wykazu logowań w sposób oczywisty potwierdzają tezę, że oskarżony K., w porozumieniu z tymi świadkami, o których przesłuchanie sam wnosił, celowo składał wyjaśnienia niewiarygodne, aby uniknąć odpowiedzialności karnej za swój czyn. Po uzyskaniu wykazu połączeń i wykazu logowań do stacji bazowych sieci komórkowej, oskarżony ten próbował powrócić do wersji, jaką prezentował początkowo, jednak jego stwierdzenia, że „się pomylił, jest tylko człowiekiem”, czy też „być może tego dnia była zmiana czasu” (k.166v) są wręcz niepoważne i chyba nawet oskarżony nie sądził, że ktokolwiek może uznać je za mające oparcie w rzeczywistości, bez względu na młody wiek oskarżonego.

W uzasadnieniu apelacji obrońca, domagając się przecież uniewinnienia oskarżonej, w istocie pomija treść wyjaśnień P. M., co jest o tyle niezrozumiałe, że przecież oskarżona również zmieniała swe wyjaśnienia na przestrzeni całego postępowania i po tym, jak okazało się, że jednak w dniu zdarzenia rozmawiała telefonicznie ze świadkiem R. – czemu początkowo kategorycznie zaprzeczała - na rozprawie zmieniła swe wyjaśnienia przyznając nie tylko to, że z nim rozmawiała, ale także to, że po wcześniejszej propozycji świadka R., iż ten pomoże jej w sporze z pokrzywdzonym, w tym dniu poprosiła o taką pomoc i o to, by świadek zrobił pokrzywdzonemu „psikusa”. Te wyjaśnienia sąd meriti również ocenił w sposób nie podlegający krytyce. Przecież nawet gdyby chcieć uznać, że oskarżona mówiła prawdę, to już treść jej wyjaśnień, złożonych na rozprawie w dniu 13 września 2013 roku dawałaby podstawę do uznania, że jednak nakłaniała co najmniej świadka R. do popełnienia przestępstwa na szkodę świadka T.. Nie sposób przecież by było bronić tezy, że jej twierdzenie, iż chciała aby R. zrobił pokrzywdzonemu psikusa miało znaczyć, że chciała zrobić mu jakiś dowcip, bądź też, jak pisze obrońca oskarżonej w uzasadnieniu apelacji, by świadek ten „wpłynął” na pokrzywdzonego, by ten przestał ją nękać. Zupełnie oderwana zaś od zgromadzonych dowodów i wręcz nielogiczna jest teza wyartykułowana w uzasadnieniu apelacji, iż tylko wyjaśnienia oskarżonej, złożone na rozprawie w dniu 13 września 2013 roku pozwalają spiąć w logiczną całość ujawnione w toku postępowania fakty. Niestety brak uzasadnienia tego stwierdzenia, w tym wskazania, jak wyjaśnienia oskarżonej, zaprzeczającej konsekwentnie, by w dniu zdarzenia świadek R. i oskarżony K. byli w jej mieszkaniu, miałyby łączyć się np. z zeznaniami świadka G. C., z których wynika, że świadek R. w tym dniu w godzinach wieczornych wszedł do mieszkania oskarżonej (k. 155v-156), czy też zeznaniami świadka M. S., z których wynika, że w dniu zdarzenia około 22.15 oboje oskarżonych widział w sklepie monopolowym. Jak przedstawione zostanie to niżej, próba podważania wiarygodności zeznań wskazanych wyżej świadków, jak i innych dowodów, sprzecznych z wyjaśnieniami oskarżonej, nie znajduje oparcia w tych zasadach, jakie wynikają z treści przepisu art. 7 k.p.k. Logiczna, zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego jest teza przeciwna tej, jaką formułuje obrońca w uzasadnieniu apelacji – zgromadzone dowody, którym

sąd dał wiarę, rozpatrywane w ich wzajemnym powiązaniu, nie pozostawiają wątpliwości, że oboje oskarżeni składali wyjaśnienia niewiarygodne, w sposób nieudolny starając dopasować je do opisu zarzuconych im czynów i treści innych dowodów, które pojawiały się w toku postępowania, a robili to tylko w tym celu, by uniknąć odpowiedzialności za swoje czyny.

Odnosząc się do argumentów, które przytacza się w uzasadnieniu apelacji na poparcie zarzutu dokonania błędnej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów należy przede wszystkim przypomnieć te poglądy judykatury, w których to podkreśla się, iż prawdę może podawać w procesie każdy człowiek, w każdym stadium postępowania, bo w ocenie dowodów nie to jest istotne, kto podaje informacje, ale czy podaje on informacje prawdziwe. Każdy człowiek zasługuje na wiarę, dopóki nie ujawnią się powody, by mu wiary odmówić, bo enormalną postawą w zachowaniu ludzi jest udzielanie informacji zgodnych z prawdą, a kłamstwo jest odstępstwem od tej normy wymagającym odpowiedniej motywacji, która winna zostać zdemaskowana na etapie postępowania sądowego, co w konsekwencji powinno zdyskredytować zeznania takiego świadka (KZS 12-91 poz. 17; KZS 2/94 poz. 19; KZS 1/91 poz. 18; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 czerwca 2006 r., AKz 190/06).

W procesie karnym świadek składa zeznania na różnym etapie postępowania, często kilkakrotnie, stąd relacje przedstawiane przez świadka, zwłaszcza, gdy jest przesłuchiwany w znacznych od siebie odległościach czasowych, czy też po upływie znacznego okresu od zdarzenia, które opisuje, mogą się różnić bądź nie być precyzyjne. Oczywiście zeznań nie dyskredytują drobne nieścisłości, niepamięć czy częściowa odmienność relacji innych świadków, jeśli weźmie się pod uwagę, że pamięć ludzka ma charakter generatywny i nie jest wierną kopią rzeczywistości, co sprawia, że jest ona podatna na zniekształcenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 grudnia 2007 r. II AKa 164/070).

Trzeba też podkreślić, że przy ocenie wartości dowodowej zeznań świadka nie jest istotne to, na jakim stadium postępowania zostały one złożone, lecz ważna jest treść tych zeznań w konfrontacji z innymi dowodami, zwłaszcza, że wiarygodność dowodu z zeznań świadka powinna być między innymi oceniana zarówno w kontekście całokształtu relacjonowanych przezeń okoliczności, jak i na tle innych dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20.05.1978, V KR 78/78, SNKW 1978/12/147, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 07.08.1978r. OSNKW 1978/11/133).

Odnosząc te uwagi do zarzutów apelacji, dotyczących oceny wiarygodności poszczególnych świadków, należy stwierdzić, że są one całkowicie bezzasadne, oparte na wybiórczo prezentowanych fragmentach tych zeznań, a czasami wręcz z nimi sprzeczne, niejednokrotnie w oparciu o założenia, przypuszczenia i hipotezy nie znajdujące żadnego oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Przede wszystkim należy podkreślić, że przyjmując tok rozumowania zaprezentowany przez obrońcę w apelacji, z której wynikać musi, że świadek R. celowo bezpodstawnie pomógł oskarżonego K. o współudział w uszkodzeniu samochodu pokrzywdzonego, zaś oskarżoną o podżeganie do tego, należałoby założyć, że istniało porozumienie pomiędzy nim, a pokrzywdzonym w tym zakresie. Pokrzywdzony i świadek R. musieliby ustalić, że ten drugi uszkodzi z jakimś nieustalonym mężczyzną (swoim bliskim znajomym) samochód świadkowi H. T. (1), potem przyzna się do popełnienia przestępstwa i odpowie za to karnie, a zrobią to tylko po to, by bezpodstawnie pomóc oskarżonym. Do porozumienia tego włączeni by musieli zostać świadkowie C. i S., którzy musieliby zgodzić się na świadome składanie fałszywych zeznań – świadek C. dlatego, że utrzymuje kontakty towarzyskie z pokrzywdzonym, a świadek S. dlatego, jest synem przyjaciela pokrzywdzonego - ale już nie córka pokrzywdzonego – M. W., której zeznania, w ocenie skarżącej, podważają wiarygodność zeznań świadka R.. Elementem takiego porozumienia musiałoby być i to, że pokrzywdzony i świadek R. z góry wiedzieli, że oskarżeni będą składać niewiarygodne, niekonsekwentne i sprzeczne z obiektywnymi dowodami, jak np. bilingami rozmów telefonicznych wyjaśnienia, a także wiedzieli, że oskarżeni tak często kontaktują się telefonicznie, w tym bezpośrednio przed jak i po zdarzeniu. Założenie powyższe jest po prostu absurdalne. Rozbieżności w zeznaniach wymienionych wyżej świadków, wskazywane przez Autorkę apelacji, w żadnym razie nie dyskredytują ich wartości dowodowej, znajdują logiczne wytłumaczenie, które wskazał sąd meriti w uzasadnieniu, który w sposób całkowicie uprawniony dokonał na ich podstawie, w tym przede wszystkim na podstawie zeznań świadka D. R., ustaleń faktycznych, skutkujących uznaniem winy obojga oskarżonych. Świadek D. R. nie miał

powodu, by bezpodstawnie ich pomawiać – nie kwestionując przy tym swojej winy – i brak jest innych przesłanek, które mogłyby podważać zgodność z prawdą jego zeznań, zasadniczych dla merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy.

Znaczną część uzasadnienia apelacji obrońca oskarżonej poświęca wykazaniu, że jednym ze sprawców, którego widziała świadek M. W., nie mógł być oskarżony, ponieważ zeznała ona bezpośrednio po zdarzeniu, że ten mężczyzna był wyższy od D. R. i szczupły. Z tego ostatniego słowa wyprowadza się wniosek, że nie mógł być to oskarżony, który w momencie pierwszego przesłuchania (k. 47) miał ważyć 100 kg. Pomijając już to, że taka informacja w żaden sposób nie została zweryfikowana, to absolutnie nie można na podstawie zeznań świadka W. wyciągać wniosku, że noćci, widziała innego mężczyznę niż oskarżony. Świadek obserwowała sprawców z drugiego piętra, w nocy, przez stosunkowo krótki czas (około minuty) i nawet uwzględniając, że było to lato, zaś podwórze i ulica oświetlone, to przecież nie jest możliwe, by świadek mogła w tak precyzyjny sposób ocenić wygląd obserwowanych osób. Podkreślić przecież trzeba, że mimo, iż widziała lepiej świadka R., którego dobrze znała wcześniej, to jednak początkowo też nie była pewna, czy to był on. Na rozprawie świadek wprost stwierdziła, że jej się wydawało, że ten drugi mężczyzna był szczuplejszy (k.155v). Tak właśnie należało potraktować zeznania świadka w tym zakresie – jako jej subiektywne wrażenie, oparte na krótkiej obserwacji w warunkach ograniczonej widoczności, nie zaś jako obiektywny dowód wyglądu jednego ze sprawców.

Kwestionując ustalenia dotyczące wyglądu oskarżonego K. obrońca oskarżonej odwołuje się m.in. do zeznań świadka R. K., zarzucając sądowi I instancji przeinaczenie sensu jego zeznań, w szczególności stwierdzenia świadka, że jego syn „rośnie”, co wg obrońcy miało znaczyć, że oskarżony – w wieku 20 lat – dopiero zaczyna nabierać dojrzałych cech męskich. Jako całkowicie niedopuszczalne należy uznać domysły obrońcy, co świadek miał na myśli, składając zeznania, których treść została zapisana w protokole rozprawy, a treść ta nie budzi żadnych wątpliwości interpretacyjnych. Charakterystyczne jest przy tym to, że odnosząc się do wyglądu oskarżonego K. i tego, czy jego wygląd zmienił się od zdarzenia do czasu rozprawy, obrońca odwołuje się tylko do informacji o wadze oskarżonego, zawartej w protokole jego pierwszego przesłuchania, natomiast interpretując na swój sposób treść zeznań świadka R. K. i ich ocenę dokonaną przez sąd meriti, już nie dostrzega tego, że w tym samym protokole zostało zapisane, że oskarżony mierzy 178 cm, zaś przed sądem oskarżony podał, że mierzy 183 lub 184 cm (k.155v). Oznaczałoby to, że oskarżony od sierpnia 2012 roku do kwietnia 2013 roku urósł co najmniej 5 cm („rośnie”, jak zeznał jego ojciec) i jednak byłaby to istotna zmiana wyglądu. Jakkolwiek nie sposób tylko na podstawie tych danych ustalić w sposób pewny, że faktycznie w tym okresie o tyle urósł, to jednak co najmniej wskazuje to, że twierdzenie, iż wygląd oskarżonego od zdarzenia do rozprawy nie zmienił się, nie znajduje oparcia w zgromadzonych dowodach i słusznie sąd I instancji uznał, że odmienna w tym zakresie część zeznań ojca oskarżonego budzi zasadnicze wątpliwości.

Obrońca wskazuje w uzasadnieniu apelacji, że istnieje zasadnicza rozbieżność pomiędzy zeznaniami świadka M. W., a zeznaniami świadka D. R. dotycząca zachowania sprawców bezpośrednio po uszkodzeniu samochodu. Obrońca przywołuje przy tym fragment zeznań świadka W. z postępowania przygotowawczego, w których stwierdziła, że po wyjściu na ulicę sprawcy rozmawiali i śmiali się. Tajemnicą skarżącej pozostanie, na jakiej podstawie przyjmuje, że „nie ulega wątpliwości”, iż tak zachowywać się mogą tylko przyjaciele, albo bardzo blisko znajdujące się osoby. Poza tym świadek W. na rozprawie wyjaśniła, że ta rozmowa to była w istocie wymiana kilku słów i śmiech. Skarżąca treść tych zeznań (ich fragment z protokołu przesłuchania z postępowania przygotowawczego) odnosi do zeznań złożonych na rozprawie przez świadka R., który stwierdził, iż nie żegnał się z oskarżonym. Pomijając w tym momencie to, że na samym początku swych zeznań składanych przed sądem świadek R. stwierdził, że już nie pamięta dokładnie zdarzenia z powodu upływu czasu, co samo w sobie mogło spowodować, że nie pamiętał dokładnie, czy żegnał się z oskarżonym, to przecież z treści tych zeznań nie wynika, by przed rozstaniem z oskarżonym nie wymienił kilku słów, jak stwierdziła świadek W.. Nie wiadomo też na jakiej podstawie obrońca twierdzi, że zamiast powtórzonej przez świadka R. frazy „my się nie żegnaliśmy” zapisanej w protokole rozprawy (k. 154v), powinno być stwierdzenie „my nie rozmawialiśmy”. Wydaje się, że dla podmiotu fachowego powinno być wiadomym, że dowodem przebiegu danej czynności procesowej jest przede wszystkim sporządzony z niej protokół, a w przypadku kwestionowania jego treści, zgodności jego zapisów z rzeczywistym przebiegiem danej czynności, każdej stronie czy innej osobie mającej w tym interes prawny, przysługuje wniosek o sprostowanie treści protokołu (art. 152 k.p.k.). Takiego wniosku obrona oskarżonej nie składała w toku całego postępowania, zaś wnioskuje o ponowne przesłuchanie świadka R. nie

wskazywała na wątpliwość co do treści protokołu rozprawy we wskazanym zakresie. Należy więc uznać za całkowicie gołosłowne twierdzenie, że treść zeznań świadka R. była inna od tej, jaka zawarta jest w protokole rozprawy z dnia 26 kwietnia 2013 roku.

Podobny charakter mają inne zarzuty sformułowane w uzasadnieniu apelacji. Świadek C. nie była pewna godziny, w jakiej widziała świadka R. wchodzącego do mieszkania oskarżonej, godziny 19-20 podawane były przez nią orientacyjnie, co jest całkowicie naturalne, zważywszy na czas, kiedy składała zeznania. Nie można więc na podstawie tego fragmentu jej zeznań podważać wiarygodności całej jej relacji, podobnie jak i tego, że nie widziała, by oskarżony miał w rękach czy ręce piwa. Świadek mówiła, że dokładnie przyjrzała się D. R., w kontekście jego wyglądu, nie zaś tego, czy miał coś w ręce czy nie. Z zeznań tych wynika, że nie widziała, by świadek coś niósł, nie zaś to, że niczego nie niósł. Jej zeznania nie korespondują dokładnie z zeznaniami świadka R., jednak rozbieżności te, wskazywane przez obrońcę oskarżonej, wynikają z małej precyzji tych zeznań, całkowicie usprawiedliwionej i nie oznaczają, że świadkowie ci nie mówili prawdy.

To, że świadek S. przed zdarzeniem widział w sklepie monopolowym oboje oskarżonych nie wyklucza się z zeznaniami świadka R., wg którego do sklepu oskarżona poszła sama i do jej mieszkania później przyszedł oskarżony K. również sam. Zupełnie bezpodstawne jest twierdzenie apelującej, że świadek R. demonstrował w swych zeznaniach doskonałą pamięć, czemu zaraz zresztą autorka apelacji sama zaprzecza wskazując np., że świadek R. nie potrafił podać (wg autorki apelacji unikał) precyzyjnie czasu przybycia do mieszkania oskarżonej. Przeciwnie - świadek wprost poddawał w wątpliwość swą pamięć, zastrzegając, że z powodu upływu czasu wszystkiego nie pamięta. Treść jego zeznań, złożonych na rozprawie jest całkowicie oczywista, nie wymaga szczególnego doświadczenia życiowego, ani tym bardziej zawodowego przyjęcie za pewnik tego, iż po upływie kilku czy tym bardziej kilkunastu miesięcy prawie nikt nie jest w stanie podać dokładnej godziny konkretnego zdarzenia. Dlatego opieranie tezy o niewiarygodności zeznań świadków C., S. i R. na sprzecznościach dotyczących podawanych przez nich w dużym przybliżeniu godzin poszczególnych sytuacji, uznać należy za całkowicie bezzasadne.

Bezzasadne jest twierdzenie apelującej, iż było rażącym uchybieniem czynności procesowej zadanie świadkowi R. w trakcie konfrontacji z oskarżonym K. pytania dotyczącego spotkania się z nim w mieszkaniu oskarżonej po tym, jak świadek zeznał, że nie zna oskarżonego. Było to pytanie uściślające, zaś wypowiedź świadka R. jest oczywista, wskazał oskarżonego, jako osobę, której nie znał wcześniej, ale z którą się spotkał w mieszkaniu oskarżonej i z którą uszkodził samochód pokrzywdzonego. Świadek przecież nie powiedział, po kolejnym pytaniu przesłuchującego, że przypomniał sobie, że zna oskarżonego. Jest to kolejna nadinterpretacja obrońcy oskarżonej, która nie może jednak przynieść oczekiwanego przez obronę skutku. Takiego skutku nie może też przynieść wskazywanie na sprzeczności w zeznaniach świadków R. i T., dotyczące pomocy tego pierwszego w naprawie uszkodzonego samochodu pokrzywdzonego. Znowó obrona wybiórczo wskazuje na wyrwane z kontekstu fragmenty ich zeznań, nie próbując nawet wskazać, po co w tym zakresie obaj świadkowie mieliby kłamać – gdyby w rzeczywistości D. R. nie pomagał w naprawie samochodu pokrzywdzonego.

W tym miejscu odnieść należy się również do zarzutów, dotyczących prawidłowości oceny wiarygodności zeznań świadka H. T. (1), który wg obrońcy żywił niepochamowaną niechęć do M. K., wynikającą z faktu warunkowego umorzenia wobec niego postępowania w sprawie o groźby kierowane do tego oskarżonego. Obrońca pomija to, że tym samym wyrokiem (k. 129) H. T. został uniewinniony od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. na szkodę P. M., co raczej taką złość powinno wywołać u oskarżonej, nie zaś tego świadka, jej oskarżenia zaś pod adresem świadka czyniłyby bezzasadnymi. Oczywiście nie sposób z samej treści tego wyroku wywodzić takich wniosków, nie może ich jednak też w tak stanowczy sposób sformułować obrona oskarżonej. Nawet zaś gdyby świadek miał negatywny stosunek do oskarżonego, czy oskarżonej, przed zdarzeniem, to okoliczności te nie miały znaczenia dla dokonania ustaleń faktycznych zważywszy przede wszystkim na to, że akurat pokrzywdzony na temat okoliczności zdarzenia nie miał żadnej bezpośredniej wiedzy. Co do zaś możliwości wpływania przez niego na treść zeznań świadka R., to równie dobrze można by postawić tezę, że taki wpływ mogła mieć na tego świadka oskarżona, która wszak ostatecznie przyznała, że poprosiła H. R. o pomoc w jej konflikcie z pokrzywdzonym. Nie sposób sobie wyobrazić,

że o taką pomoc by poprosiła osobę sobie słabo znaną, o której jednak miała złą opinie i wiedziałyby, że jest bliskim znajomym pokrzywdzonego, co próbowała również wykazać w swoich wyjaśnieniach.

Dużą wagę obrońca oskarżonej przywiązuje do informacji dotyczących logowań telefonu oskarżonego K. do stacji bazowych operatora sieci telefonii komórkowej (k. 159). Nie ma jednak racji twierdząc, że te dane podważają ustalenia sądu meriti, zaś potwierdzają wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, składanych przez niego jako pierwsze (które następnie sam oskarżony kategorycznie zakwestionował). Przynajmniej nie można na podstawie logowań telefonu komórkowego oskarżonego do poszczególnych stacji bazowych formułować kategorycznej tezy odnośnie miejsca pobytu oskarżonego. To, że wykonując połączenie o godzinie 21.57 telefon oskarżonego był w zasięgu stacji bazowej O. nie daje żadnych podstaw by twierdzić, że oskarżony w tym czasie był w O., zważywszy na to, że zasięg takiej stacji bazowej może być znaczny (w nawiasach przy nazwach stacji bazowych, zamieszczonych w wykazie połączeń, zapisano dodatkowe informacje w tym zasięg (...); w przypadku (...).000 m i 2470 m). O godzinie 21.57 oskarżony mógł być oczywiście w zasięgu (...) O., jednak znajdować się już co najmniej w pobliżu mieszkania oskarżonej. Nieuprawnione jest twierdzenie obrońcy, że oskarżony z O. miał jechać do domu komunikacją publiczną, ponieważ nie wynika taka okoliczność z żadnych wiarygodnych dowodów. Telefon oskarżonego o godzinie 22.40 i 22.52 logował się do stacji bazowych przy ul. (...), która przecież przecina się z ulicą (...), przy której mieszka oskarżona i przy której doszło do uszkodzenia samochodu pokrzywdzonego. Twierdzenie, że będąc u oskarżonej, telefon ten powinien zalogować się do stacji bazowej przy ul. (...) opiera się na kolejnym nie potwierdzonym założeniu, że przy tej ulicy znajduje się stacja bazowa sieci P.. Logowania do poszczególnych stacji bazowych nie pozwalają ustalić trasy przejazdu oskarżonego, skoro wynika z nich tylko to, co wynika z innych dowodów, że przejechał z O. do okolic miejsca zamieszkania oskarżonej. Dodając do tego wskazywaną wyżej niepewność świadka R. co do czasu przybycia do mieszkania oskarżonej i przyścia tam oskarżonego K., w żadnym razie nie można uznać, że informacje zawarte w wykazach połączeń, w szczególności oskarżonego, podważają prawidłowość ustaleń sądu meriti.

Niezrozumiały jest zarzut naruszenia przepisu art. 410 k.p.k., które miało polegać na powołaniu się na dowód (nagrania video, znajdujące się na płycie k. 20), który nie został przeprowadzony. Apelująca stwierdza jednocześnie, wzajemnie sobie zaprzeczając, że dowód ten został przeprowadzony, jednak w żaden sposób nie został oceniony, a zaraz potem, że dowodu nie udało się przeprowadzić. Odnosi się w tym zakresie do fragmentu uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym sąd a quo wyraźnie stwierdza, że dowód ten został przeprowadzony, opisuje to, co znajduje się na nagraniu i przyznaje, że wartość dowodowa tego nagrania jest ograniczona. Przywołuje przy tej okazji fragment zeznań świadka W., ale wcale nie wynika z tego, że zeznania te były składane podczas odtwarzania tej płyty na rozprawie.

Na koniec odnieść należy się do zarzutu, sformułowanego jednak przez obrońcę oskarżonej tylko w uzasadnieniu apelacji, jakoby sąd meriti wbrew swemu obowiązkowi całkowicie zaniechał podania w opisie czynu przypisanego oskarżonej, czasu popełnienia tego przestępstwa. Nie jest to zarzut zasadny. Sąd w opisie czynu przypisanego ten czas wskazał – 5 lipca 2012 roku. Przepis art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. do którego odnosi się zarzut w tym zakresie, nakłada na sąd, wydający wyrok skazujący, obowiązek dokładnego określenia przypisanego oskarżonemu czynu, co oznacza m.in. obowiązek wskazania czasu i miejsca popełnienia przypisanego przestępstwa, co nie oznacza przecież wskazania dokładnej godziny popełnienia przestępstwa, ale wystarczające jest wskazanie daty (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2009 r., II KK 206/08, Biul.PK 2009/3/44, Prok.i Pr.-wkl. 2009/7-8/19). Najczęściej jest przecież tak, że zgromadzone dowody nie pozwalają na precyzyjne określenie godziny, ustalenia w tym zakresie siłą rzeczy mają charakter przybliżony i wskazuje je sąd w uzasadnieniu wyroku. Tak też się stało w przedmiotowej sprawie.

W kosekwencji, ze wszystkich wskazanych powodów, jak też tych, które przytacza sąd meriti w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przy braku okoliczności, które należy brać pod uwagę z urzędu (art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k.), zarzuty apelacji obrońcy oskarżonej należało uznać za całkowicie bezzasadne, zaś zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Sąd Okręgowy zwolnił oskarżonych od zapłaty **kosztów sądowych** za postępowanie odwoławcze uznając, że ich uiszczenie byłoby dla nich zbyt uciążliwe uwzględniając aktualną sytuację majątkową (art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k., art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z 1973 r. o opłatach w sprawach karnych – t. jedn. Dz. U z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.). Wydatkami postępowania odwoławczego, w związku ze zwolnieniem oskarżonych od uiszczenia kosztów sądowych, obciążono Skarb Państwa (art. 626 § 1 k.p.k.).